Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 8. — Rok IV. Kraków, niedziela 9 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Przed rozstrzygnięciem.

Kraków, 8 stycznia.

(x) We wtorek dnia 11 b. m. zbierają się w Warszawie prezydya stronnictw sejmowych, zaproszone przez prezydenta ministrów, dla omówienia położenia politycznego i wyjaśnienia sytuacyi, która od ustąpienia wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego stoi faktycznie pod znakiem przesilenia.

Wyniku tych narad oczekuje cały świat polityczny z uzasadnionem naprężeniem. Wiadomo bowiem każdemu, kto głębiej zastanawia się nad poszczególnymi objawami życia politycznego w Polsce, że na tem zebraniu przywódców grup **rozstrzygną się wprost losy obecnego gabinetu.**

Okres, jaki obecnie Rzeczpospolita przeżywa, jest niezmiernie ciężki. Ciężki z wielu bardzo względów, o których się już wiele pisało i wiele mówi. W takim okresie potrzeba, **aby rząd miał naprawdę silną rękę,** aby miał **władzę** w całem tego słowa znaczeniu. Tej silnej ręki rząd koalicyjny nie miał i nie ma. A gdy się głębiej wniknie w **istotę** wszelkich gabinetów koalicyjnych, to się musi dojść do przekonania, że żaden rząd koalicyjny nie może mieć takiej silnej ręki, jaką w danych warunkach mieć powinien.

Potrzebę rządów silnej ręki odczuwa nasze społeczeństwo bardzo szczerze. I to jest objaw zupełnie zrozumiały. W narodzie naszym pojęcie wolności było zawsze tłumaczone w najradykalniejszem znaczeniu. Zradykalizowanie społeczeństwa, wywołane wojną światową, podsycone hasłami, idącemi z Rosyi, sprawiło, że w państwie polskiem znalazły się pewne żywioły i pewne stronnictwa, które utożsamiły **pojęcie wolności z pojęciem swawoli,** z pojęciem **anarchii.** Robota niektórych stronnictw politycznych, robota niektórych polityków, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, ujawniła trzeźwo myślącej części społeczeństwa całą szkodliwość opacznego pojmowania wolności. Dlatego też w momencie obecnym, kiedy państwo stoi przed bardzo poważnemi rozstrzygnięciami, mającemi zadecydować o jego sile i zasobach na daleką przyszłość, przed załatwieniem **sprawy Górnego Śląska, Wileńszczyzny i Galicyi Wschodniej, coraz wyraźniej** odczuwać **się daje u wszystkich, którym** dobro państwa naprawdę leży na sercu, tęsk**nota za rządem mocnym, za rządem, któryby umiał utrzymać w karbach warchołów, uniemożliwić swawolę, wytępić anarchię, ukrócić nadużycia i wprowadzić we wszystkich dziedzinach życia ład,** za jakim dzisiaj naprawdę wszyscy tęsknią.

Tolerowanie anarchicznej roboty żywiołów, które swywolenie wzięły sobie za cel politycznej działalności, na dłuższą metę nie da się pomyśleć. Robota wywrotowa, podsycana niewątpliwie z Rosyi, gdyby się dalej miała rozwielmożniać, musiałaby spreparować Polskę w najbliższych miesiącach na podatny materyał dla przewalenia się bolszewizmu przez nasze państwo w głąb Europy, a to równałoby się zaprzepaszczeniu raz na zawsze naszej niepodległości. **Musi się nareszcie znaleźć rząd, który hydrze anarchii zawczasu łeb utnie.**

Należy przypuszczać, że sprawy te będą we wtorek dokładnie na konferencyi przewodniczących stronnictw z prezydentem ministrów omówione. Rząd, odpowiedzialny za losy państwa, nie będzie zapewne ukrywał tego, co jego działalność osłabia i zamierzenia paraliżuje, przedstawi niewątpliwie przywódcom stronnictw istotny stan wewnętrzny i zewnętrzny Rzeczypospolitej i zażąda **daleko idących pełnomocnictw.** Gdyby tych pełnomocnictw nie otrzymał, to należy się liczyć z tem, że **ustąpi,** bo nie mógłby ponosić odpowiedzialności za państwo, gdyby mu nadal miano tak krępować ręce, jak to się dzieje dotychczas.

Trzeźwa ocena sytuacyi nie pozwala na wyciągnięcie innych wniosków, jak to, cośmy powyżej powiedzieli.

Sprawy gabinetowe.

Dr. Szarski podsekretarzem stanu w ministeryum skarbu.

Warszawa (tel. M.). Wiadomość o oczekiwanej **nominacyi Dra Marcina Szarskiego na stanowisko trzeciego podsekretarza stanu w ministeryum skarbu zdaje się potwierdzać.** Minister Steczkowski zamierza utworzyć stanowisko trzeciego wiceministra skarbu, któremu będą powierzone specyalne kwestye walutowe.

Narada ministrów parlamentarnych.

Warszawa. (Telef. M.) Wczoraj odbyła się pod **przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa narada ministrów parlamentarnych,** w której brali udział Daszyński, Stesłowicz, Rataj, Poniatowski. **Konferencya ta znajdowała się w związku z przesileniem gabinetowem.**

Z rokowań w Rydze.

Opór bolszewików w sprawie zwrotu dzieł sztuki.

Ryga. (Orient). Rozpoczęte prace komisyi archiwalnej i zabytkowej spotykają się z tą samą, jak inne, różnicą w rozumowaniu stron obu. Strona polska stoi na stanowisku zwrotu tego co gwałtem zabrane zostało na mocy rozporządzeń i rozkazów wojskowych. Strona przeciwna, nie uznająca praw własności, nie wyciąga z tego gwałtu sprawiedliwych konsekwencyj. Bolszewicy proponują nową podstawę do pertraktacyj, mianowicie podział dóbr i wartości kulturalnych i artystycznych, mającą na celu nietylko zachowanie obecnie tworzonych zbiorów o ogólno-ludzkim charakterze, ale ewentualnie mogących złożyć mocą doboru nowe zespoły. Naród ten lub inny może pretendować jedynie do dzieł wynikłych z jego **osobistego dorobku duchowego, dlatego też dzieła tylko polskich autorów mogą do niego powrócić. W ten sposób strona rosyjska, wobec uznania, że wszystkie dobra kulturalne u nich są znacyonalizowane, nie może niemi dowolnie rozporządzać i uważa za możebne wszystko, cokolwiek twórczości dotyczy, oddać Polsce, wymagając jednak tego samego od nas.** W przekładzie na język zwykły znaczy to: Nacyonalizujcie u siebie dzieła sztuki, biblioteki itd., zabierzcie je swoim obywatelom, a będziecie mieli ekwiwalent dla wymiany z nami. Odrzucenie przez polską stronę takiej zasady obustronności, wywołały zdziwienie wśród bolszewików, tembardziej rzekome uzasadnienie, że przecież ilościowo Polska by na tem wygrała, pytanie zaś, dlaczego Rosya ma być posiadaczem tych wartości ogólnoludzkich a nie Polska, która je już posiada, która przez sam fakt tworzenia zbiorów dała dowód twórczości duchowej — pozostaje bez odpowiedzi.

Zgoda na obopólne zwroty taborów kolejowych.

Warszawa. (Telefonem M.) Na plenarnem posiedzeniu komisyi finansowo-ekonomicznej w Rydze omawiano sprawę reewakuacyi taboru kolejowego z Polski. Stanowisko Polski w podkomisyi kolejowej było następujące: Tabory o normalnej szerokości europejskiej wywiezione z Polski będą zwrócone. Szerokotorowe tabory, jako niezdatne do użytku na liniach polskich, będą **przez Rosyan zatrzymane za odpowiednim ekwiwalentem. Przedstawiciele rosyjscy w podkomisyi kolejowej zgodzili się na zwrot taborów normalno-towarowych o ile takie w Rosyi się znajdują, zgodzili się również dać ekwiwalent za tabory szerokotorowe, różnica dotyczyła jedynie wysokości ekwiwalentu.**

Sprawa amnestyi.

Warszawa. (Telef. M.) Komisya redakcyjna w Rydze obradowała nad artykułami dotyczącemi amnestyi dla obywateli rosyjskich w Polsce i dla obywateli polskich w Rosyi. Rozpatrywano również sprawę wydawania zwykłych przestępców.

Zaproszenie Naczelnika Państwa do Londynu?

Warszawa (tel. M.). „Vossische Zeitung" donosi na podstawie depeszy swojego korespondenta warszawskiego, że w najbliższym czasie **Naczelnik Państwa Piłsudski ma otrzymać od rządu angielskiego zaproszenie do odwiedzenia Londynu.** W warszawskich sferach politycznych nic jednakże o tem nie wiadomo.

Zboże z zagranicy dla Polski.

Warszawa, (PAT) Według informacyj, zebranych przez państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, ma przyjść w styczniu **z Ameryki do Polski 700 wagonów mąki i 2000 żyta.** W chwili obecnej **w Gdańsku** wyładowane są dwa okręty, zawierające 250 wagonów mąki i **1060 wagonów żyta,** z którego to żyta Sosnowiec otrzymał już jeden pociąg. Do Warszawy ma również nadejść kilka pociągów. Wczoraj przybył do Gdańska trzeci statek z Ameryki. **Zawiera on 2000 ton mąki. Z Rumunii otrzymano dotąd 500 wagonów, przeważnie kukurudzy, którą otrzymała przeważnie Małopolska.**

Drakońskie wyroki na Polaków w Kownie.

Warszawa (tel. M.). Sąd wojenny w Kownie **skazał za należenie do polskiej organizacyi wojskowej 6 Polaków na dożywotnie więzienie, zaś 45 na 2 do 15 lat ciężkich robót.**

Walka o Śląsk Górny.

Ankieta francuska na Śląsku.

Paryż. (PAT) Havas. Korespondent „Petit Journal'a" w Bytomiu przeprowadził ankietę na Górnym Śląsku w kołach przemysłowych i handlowych oraz wśród innych osób, doskonale obznajomionych ze stosunkami Górnego Śląska. Z ankiety tej wynika, że Niemcy w gruncie rzeczy nie potrzebują Górnego Śląska dla swojej egzystencyi i wypełnienia swoich zobowiązań. Dla poparcia tego twierdzenia korespondent przytacza cyfry dowodzące, że położenie węglowe Niemiec jest bez porównania lepsze, niż Francyi, albo Włoch i że dostarczanie węgla przez Niemcy państwom koalicyi bynajmniej nie tamuje rozwoju przemysłu niemieckiego, ponieważ traktat wersalski gwarantuje Niemcom część produkcyi węglowej z Górnego Śląska. Niemcy po odłączeniu od nich Górnego Śląska nie będą pozbawione tej ilości węgla, który dotychczas z Górnego Śląska czerpały.

Oświadczenie delegata msgr. Ogno.

Nauen (PAT). Radio. Delegat apostolski dla Górnego Śląska, msgr. Ogno, złożył wizytę komisyi międzysojuszniczej w Opolu i oświadczył generałowi Lerondowi, co następuje: Ojciec Święty boleje nad tem, że kwestya plebiscytowa wywołała niezgodę wśród jego dzieci Górnego Śląska i polecił mi zapelować do Pańskiej sprawiedliwości i bezpartyjnej chrześcijańskiej miłości. Jestem zdecydowany wykonać swoją misyę pokojową z jak najściślejszą bezpartyjnością, z jak największą stanowczością.

Brednie niemieckie z powodu ustąpienia wicepr. Daszyńskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecka prasa śląska zajmuje się obecnie sprawą ustąpienia wiceprezesa ministrów Daszyńskiego i **wyzyskuje ją w sposób tendencyjny dla celów agitacyi plebiscytowej.**

Dzienniki wrocławskie twierdzą, że przesilenie gabinetowe doprowadzi do przesilenia sejmowego—a co za tem idzie — do anarchii w Polsce. (!)

Niestrudzone protesty niemieckie.

Warszawa. (Telefonem M.) Rząd niemiecki **raz jeszcze zaprotestował** przeciw oddzielnemu głosowaniu emigrantów na Górnym Śląsku. W nocie domaga **się** rząd niemiecki **wznowienia ustnych układów w tej sprawie.**

Bezkarne fałszowanie polskich pieniędzy we Wrocławiu.

Bytom (PAT). Konsul polski we Wrocławiu ogłasza w pismach górnośląskich następujące ostrzeżenie: Dowiedziałem się w lokalu pewnej szynkowni na Antonienstrasse we Wrocławiu, że znajduje się tam **skład fałszywych polskich 500-markówek**, które podrabiają polscy żydzi, zamieszkali we Wrocławiu. **Pieniądze te przedstawiają wartość wielu milionów marek.** Stwierdzono dalej, że fałszerze i ich pomocnicy zamierzają przeprowadzić swój towar na Górny Śląsk szczególnie do Królewskiej Huty i do Katowic, aby go częścią odprowadzić pomiędzy ludność miejską, a częścią przemycić przez granicę do Polski. **Z przyczyn odemnie niestety niezależnych nie mogę schwytać zbrodniarzy i oddać w ręce władz.** Mogę im jedynie **utrudnić wyjazd, lecz jestem pewny, że ominą te przeszkody. Wobec tego ostrzegam rodaków przed tymi fałszerzami.**

Urzędnicy na Śląsku za Polską.

Warszawa. (Telef. M.) Z Królewskiej Huty na Górnym Śląsku donoszą, że **organizacya urzędników administracyjnych pragnących należeć do Polski urządziła tam zebranie. Organizacya ta liczy 600 urzędników oraz 100 osób**, kształcących się na kursach na urzędników. Organizacya ta nie obejmuje urzędników pocztowych i kolejowych, **którzy są osobno zrzeszeni.**

Niemcy uwożą maszyny kolejowe.

Warszawa. (Telef. M.) Wedle otrzymanych tu wiadomości ruch kolejowy na Górnym Śląsku **szwankuje coraz bardziej.** Powodem tego jest, że Niemcy **wycofują systematycznie z Górnego Śląska najlepsze lokomotywy,** obawiając się, że w razie utraty Górnego Śląska i ten tabor kolejowy utracą.

Włamanie do biura polskiego komitetu plebiscytowego.

Bytom. (PAT) W nocy z czwartku na piątek **dokonano włamania do polskiego komitetu plebiscytowego w Mikołowie.** Pozdzierano afisze agitacyjne ze ścian, **zdemolowano urządzenie biurowe, zniszczono akta oraz skradziono pewną kwotę pieniędzy.** Istnieje silne podejrzenie, że włamania dokonali bojowcy niemieccy, podobnie jak to się stało w lokalu polskiego komitetu plebiscytowego w Królewskiej Hucie.

O zwalczanie bandytyzmu.

Bytom. (PAT) Wczoraj odbyła się w Opolu konferencya **przedstawicieli polskich i niemieckich organizacyj robotniczych z międzysojuszniczą komisyą rządzącą w sprawie zwalczania bandytyzmu na Górnym Śląsku.** Z ramienia komisyi wzięli udział generał Lerond, generał Marini, zastępca Włoch i pułkownik Percifal, zastępca Anglii. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że od września popełniono na Górnym Śląsku 45 morderstw, a tylko w pięciu wypadkach zdołano wyśledzić sprawców. Generał Lerond zapytał, czy te objawy bandytyzmu należy uważać za skutek ruchu bolszewickiego lub komunistycznego. **Zaprzeczono temu tak z polskiej jak i z niemieckiej źródła.** Reprezentanci robotników domagali się, aby wojska koalicyjne patrolowały także nocą gminy wiejskie, zwłaszcza w okręgach przemysłowych a nie tylko miasta. Domagano się, aby władze zaostrzyły kontrolę graniczną tak z polskiej jak i niemieckiej strony, jak również, aby władze wzięły się energicznie do zwalczania bandytyzmu, który w ostatnich miesiącach wzmógł się ogromnie. Generał Lerond przyrzekł to uczynić. Zaznaczyć należy, że bandytami są głównie członkowie **bojówek niemieckich,** co już niejednokrotnie stwierdzono. Wczoraj prowadzono w Bytomiu czterech bandytów, którzy dokonali napadu celem obdarcia z odzieży. Bandy takie noszą nawet odpowiednią nazwę niemiecką Entkleidungskommission. Stwierdzono, że i tutaj większość członków jest Niemcami lub zniemczonymi Polakami, użytymi do akcyi bojówek niemieckich.

Wolno odbywać zgromadzenia publiczne.

Warszawa. (Telef. M.) Z Bytomia donoszą, że komisya rządząca w Opolu wprowadziła do artykułu I. ustawy plebiscytowej zmianę, **umożliwiającą odbywanie zgromadzeń publicznych pod warunkiem zawiadomienia o nich kontrolora danego okręgu.**

Strach Niemców przed konwencyą francusko-polską.

Warszawa (tel. M.). Kwestya konwencyi wojskowej między Polską a Francyą nie daje spokoju prasie niemieckiej. Opinia niemiecka zdaje sobie doskonale sprawę, że zawarcie konwencyi francusko-polskiej stanie się kamieniem węgielnym dla **ułożenia się stosunków polskich na kontynencie europejskim.** Nie dziw więc, że prasa niemiecka, z berlińską „Vossische Zeitung" na czele uporczywie utrzymuje, że o zawarciu takiej konwencyi niema mowy.

A jednak Niemcy będą rozbrojone.

Paryż (PAT). B. K. W sprawie konferencyi **ministrów** w Paryżu pisze „Petit Parisien": Na podstawie informacyi ze źródła miarodajnego możemy donieść, że **jeszcze nigdy stosunki między rządem francuskim i angielskim nie były bardziej przyjazne i pełne zaufania, jak obecnie.** Rada Najwyższa zbiera się obecnie pod najlepszemi auspicyami. **Opinia angielska jest daleką od tego, aby miała uwzględnić żądania niemieckie w kwestyi rozbrojenia, przeciwnie domaga się ona z całą stanowczością, podobnie jak i francuska opinia publiczna, przeprowadzenia postanowień traktatu wersalskiego i umowy w Spa.**

Paryż (PAT). B. K. Londyński sprawozdawca „Matina" donosi: Konferencya prezydentów ministrów będzie się zajmowała 6-ma sprawami, a mianowicie: 1) Zniszczeniem niemieckiego materyału wojennego i ograniczeniem zbrojeń niemieckich; 2) sprawą Reichswehry i armii stałej niemieckiej; 3) policyą bezpieczeństwa i policyą porządku; 4) sprawą t. zw. Einwohnerwehry oraz innych organizacyj ochotniczych; 5) ograniczeniem liczby armat w twierdzach niemieckich; 6) wydaniem tajemnic fabrykacyi środków wybuchowych i gazów.

Londyn (PAT). B. K. Koła londyńskie nie łudzą się zapewnieniami niemieckiemi i wiedzą dobrze, że **pewna część materyału wojennego niemieckiego została zatajona.** Stwierdzono naprzykład, że **Niemcy nie wydali jednej „Berty". Podobnież nie znaleziono dotychczas ani jednej armaty najnowszego typu niemieckiego kalibru 77 mm.,** które to armaty zostały sporządzone pod koniec wojny. W sprawie Reichswehry i niemieckiej armii stałej rząd angielski wie dobrze, że rezultaty uzyskane nie odpowiadają oczekiwaniom. Dlatego Anglia bardziej, niż kiedykolwiek jest obecnie zdecydowana przeprowadzić wspólną i stanowczą kontrolę nad zbrojeniami niemieckiemi.

Paryż (PAT). Korespondent „Matina" z Londynu stwierdza zgodność zapatrywań między rządami francuskim i angielskim, lecz zawiadamia o uporczywej skłonności rządu angielskiego do pozostawienia Niemcom zwłoki w roz puszczeniu do końca roku 1921 straży obywatelskiej, stanowiącej zabezpieczenie przeciwko inwazyi bolszewickiej, której Anglia zdaje się dotąd obawiać. **Anglia żądać jednak będzie oddania całego materyału wojennego i natychmiastowego zaprzestania fabrykowania gazów trujących.**

Stan zdrowia Naczelnika Państwa.

Warszawa (tel. M.). Naczelnik Państwa nie opuszczał wczoraj łóżka; dziś jednakże stan zdrowia jego znacznie się poprawił. Wobec tego że lekarze zalecili choremu zmianę powietrza, zamierzony jest wyjazd Naczelnika Państwa do Spały. Wskutek przedłużającej się niedyspozycyi Naczelnika, terminu podróży jego do Paryża **dotychczas** nie ustalono. Mówią, że termin ten prawdopodobnie przypadnie na dzień 15 b. m.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa (tel. M.). W pewnych kołach politycznych tutejszych lansują pogłoskę, że wobec **ustąpienia wiceprezydenta** Daszyńskiego, pod którego wpływem opracowywano projekty zmian w składzie osobowym naszych placówek zagranicznych, zmiany te **w żadnym razie nie będą dotyczyły poselstwa paryskiego i waszyngtońskiego (?). Poza** tem hr. Władysław Sobański przenieść się ma podobno z Brukseli do Londynu, zaś Władysław Skrzyński z Madrytu do Watykanu, a August Zaleski z Aten do Tokio.

Czesko-polska komisya w Cieszynie.

Mor. Ostrawa. (PAT) Dnia 5 bm. odbyła się w czeskim Cieszynie pierwsza konferencya czesko-polska komisyi administracyjnej dla Śląska Cieszyńskiego i obszarów Spisza i Orawy. Zadaniem tej komisyi jest wprowadzenie w życie czesko-polskiej umowy podpisanej w Paryżu, tudzież umowy praskiej z dnia 20 listopada 1920 r. Do komisyi wchodzą ze strony polskiej: prezydent rządu krajowego na Śląsku Cieszyńskim Żórawski, reprezentant polskiego ministerstwa spraw zagran. Bratkowski, nadradca dyrekcyi skarbu Pawlita, radca Gradyński, prokurator Rabski i radca sądowy Feil. Przewodniczącym polskiej delegacyi jest nadradca skarbu Pawlita. Ze strony czesk. wchodzą w skład komisyi starosta okręgowy dr Mihalek, dr Klac, radca Klos, dr Slavik, Matakovsky ze Starej Wsi na Spiszu. Przewodniczącym czeskiej delegacyi jest dr Mihalek. Pierwsza konferencya poświęcona była załatwieniu formalności. Prezydent polskiej delegacyi dr Żórawski powitał czeskich delegatów poczem dr Mihalek podziękował za powitanie. Po obradach uchwalono, że siedzibą komisyi będzie Cieszyn. Obrady odbywać się będą w czeskim i polskim Cieszynie. Na Spiszu i Orawie utworzona będzie subkomisya, która sama wybierze dla siebie siedzibę. Komisya zwróciła się do wszystkich urzędów czeskich i polskich z wezwaniem, aby przygotowały dla komisyi materyał potrzebny dla przeprowadzenia czesko-polskiej umowy. Merytoryczne rokowania komisyi będą podjęte w najbliższych dniach.

—0—

Zwierciadło polityczne.

Rokowania z Litwą.

Kraków, 8 stycznia.

(n) Układy polsko-litewskie, które toczyły się w Warszawie, zostały jak wiadomo zawieszone. Przebieg rokowań był taki, iż odslonił jedynie nieprzejednane stanowisko przeważnej części polityków kowieńskich do wszelkich postulatów polskich, zmierzających do pojednania i do ustalenia z Litwą stosunku prawno-państwowego.

Rokowania z Litwą, zainicyowane przez Radę Ligi Narodów, miały za zadanie ustalić w drodze dobrowolnego i bezpośredniego porozumienia granice spornego terytoryum, na którem ma się odbyć plebiscyt.

Tymczasem delegacya litewska, właściwie nie wchodząc w meritum sprawy, zgłosiła projekt załatwienia sporu terytoryalnego bez uciekania się do plebiscytu. Projekt tak fantastyczny i tak bardzo obliczony na propagandę i agitacyę, oczywiście, nie mógł się stać w żadnym razie podstawą jakichkolwiek rokowań.

Przedstawiciele Litwy Kowieńskiej wystąpili z pretensyami do całego terytoryum, które otrzymali w upominku od bolszewików w traktacie litewsko-bolszewickim z dnia 12 lipca 1920 r., w zamian za co zaofiarowali Polsce szereg mało ważnych ustępstw w dziedzinie ekonomicznej i prawno-państwowej, które w stosunkach międzynarodowych bywają regulowane albo w drodze zwykłych traktatów, albo na zasadach wzajemności. Oczywiście, istotnym punktem postulatów litewskich była sprawa wyeliminowania Wilna z pod akcyi plebiscytowej, tembardziej że korzystny dla Polski wynik plebiscytu na całem terytoryum Litwy Środkowej nie ulega żadnej wątpliwości.

Argumentacya litewska, zmierzająca za wszelką cenę do uchylenia plebiscytu, a nie ofiarująca wzamian za to żadnych widocznych ustępstw prawno-politycznych i prawno-państwowych, musiała spotkać się z zasadniczą opozycyą ze strony Polski. Gdyby Litwini okazali byli skłonność do nawiązania stosunków dyplomatycznych i omówienia szczegółowego porozumienia, mającego na celu trwałe uregulowanie stosunków polsko-litewskich, — byłoby prawdopodobnie rzeczą możliwą załatwienie całego kompleksu spraw terytoryalnych w drodze bezpośredniej ugody. W toku obrad okazało się jednak, że **delegaci rządu litewskiego nie mają zamiaru nawiązywać z Polską żadnych rokowań prawno-państwowych**, wobec czego wszelkie rozstrząsanie spraw terytoryalnych z pominięciem plebiscytu stało się bezprzedmiotowe.

Delegacya polska stanęła wobec tego na stanowisku zasadniczem, zgodnem z opinią Rady Ligi Narodów, że plebiscyt w obecnych warunkach odbyć się musi, i że całe terytoryum Litwy Środkowej, zajęte obecnie przez armię gen. Żeligowskiego, będzie przedmiotem głosowania powszechnego.

Granice spornego terytoryum plebiscytowego nie zostały jednak na konferencyi litewsko-polskiej ustalone, gdyż Litwini żądali poddania plebiscytowi szeregu powiatów, do których tylko z tytułu swojego traktatu z Bolszewią mogą rościc pretensye. W tych warunkach ostatnie słowo i decydująca uchwała zapadnie w Radzie Ligi Narodów, która będzie musiała ustalić granice plebiscytu.

Cały przebieg rokowań dowiódł jeszcze raz niezbicie, że polityka rządu litewskiego znajduje się obecnie pod wyłącznym wpływem rosyjskich bolszewików.

„Protektorat Rosyi bolszewickiej nad Litwą Kowieńską — pisze „Naród“ — zdaje się w tych warunkach nie ulegać wątpliwości. Ale bliski pokój Polski z Rosyą i dalszy bieg wypadków, z natury rzeczy muszą wytrącić Litwie ten ostatni argument dyplomatyczny, a wtedy okaże się, czy dobrze rozumiany interes własnej państwowości nie nauczy Litwinów na innych płaszczyznach rozstrzygać swoje spory z sąsiadującem Państwem Polskiem. Już dzisiaj powinno być dla Litwy Kowieńkiej rzeczą jasną i oczywistą, że Polska nigdy nie zgodzi się na pozostawienie Wilna poza obrębem swoich granic i że raczej wyczerpie wszystkie środki, aniżeli dopuści do oddania dziesiątków tysięcy ludności polskiej pod rządy wrogiego sobie i z wrogami paktującego narodu“.

Opinia polska pod tym względem jest naprawdę jednomyślna. Wszystkie polskie stronnictwa, nawet Narodowa Demokracya, skłonne są do paktowania z Litwą, do porozumienia, do unii państwowej — ale żadne nie zgodzi się nigdy, by polskie ziemie w Wileńszczyźnie przejść miały pod wyłączne panowanie litewskie.

Zdaje się, że i w państwach sprzymierzonych w Anglii i we Francyi, zaczynają już pojmować, iż rząd kowieński gra grę niebezpieczną. Litwa bez sojuszu czy unii z Polską, stanie się korytarzem prusko-bolszewickim, zagrażającym pokojowi całej Europy.

Ludność Podola wzywa pomocy Polski

Lwów, 7 stycznia.

„Kuryer Lwowski“ podaje alarmujące informacye o stosunkach na Podolu za Zbruczem, pod rządami bolszewickimi. Gwałty, rabunki, rozboje bandyckie na porządku dziennym. Ludność jest przygnębiona i zniechęcona do życia. Jednakowoż cztery pograniczne powiaty podolskie (kamieniecki, płoskirowski, uszycki i latyczowski) nie tracą nadziei, że w końcu należeć będą do Polski. W tym celu wyjechała stamtąd do Warszawy delegacya, która onegdaj przejeżdżała przez Lwów, złożona z reprezentantów tamtejszej inteligencyi polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, mieszczaństwa polskiego i żydów, oraz włościan polskich i ruskich. — Delegacya ta, mimo olbrzymich trudności i kontroli ze strony bolszewików, obdarta, zgłodniała, przeszła kordony rozejmowe i przybyła do Lwowa, gdzie osiedleni tu czasowo emigranci z za Zbrucza dostarczyli im częściowo ubrań i żywności. Delegacya ta, upoważniona przez prawie całą ludność tamtejszą, bez różnicy wyznań i narodowości, udaje się do władz naszych i do Sejmu, celem przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy i skłonienia miarodajnych czynników do wdrożenia odpowiedniej akcyi dyplomatycznej, aby tę część Podola połączyć z Polską. Delegacya ta udaje się w pierwszym rzędzie do Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i marszałka Sejmu.

Ewakuowani z Podola, przebywający czasowo w naszem mieście, przykładają wielkie nadzieje do rezultatu tej akcyi, mamy nadzieję, że nie płonne. — Ziemie te bowiem i politycznie i militarnie stanowią nierozdzielną całość z Rzecząpospolitą, a tylko chwilowo konstelacya polityczna zmusiła swego czasu miarodajne czynniki do oddania tych ziem w inne ręce.

Opinia amerykańska żąda zerwania umów z bolszewikami.

Paryż (PAT). Oświadczenie bolszewickiego przedstawiciela w Ameryce, Martensa, że skutkiem wydalenia jego z Ameryki nastąpi zerwanie wszystkich umów, zawartych już pomiędzy rządem moskiewskim a finansistami amerykańskimi, wywołało w społeczeństwie amerykańskiem ogromne oburzenie. Dzienniki New-Jorku, Chicago i Waszyngtonu, bez różnicy kierunku politycznego, nawołują rząd, **ażeby zakazał najsurowiej prowadzenia nadal wszelkich handlowo-finansowych pertraktacyj z rządem sowieckim.** „New-Jork Herald“ pisze, że sprawa Martensa jest najlepszym dowodem, że przyrzeczenia bolszewików są zerem i że zasadniczem ich dążeniem jest szerzenie na całym świecie propagandy komunistycznej (Polpress).

Koniec legendy.

Polskie insygnia koronne zginęły bezpowrotnie. — Zrabowali je i przetopili Prusacy.

W ostatnich czasach olbrzymie wrażenie wywołała wiadomość, że komisyi, wysłanej przez Naczelne Dow. W. P. do Włodzimierza Wołyńskiego, udało się znaleść tamże w podziemiach klasztornych polskie insygnia koronne. Wprawdzie przewodniczący tej komisyi dyr. Gembarzewski ogłosił w „Rzeczypospolitej“, że poszukiwania wydały rezultat negatywny, jednakowoż oświadczenie to spotkało się z niedowierzaniem ogółu, czego wyrazem jest znana interpelacya posłów sejmowych do M. S. P.

Wobec niezwykłej aktualności całej sprawy niechaj mi wolno będzie streścić pokrótce wyniki dotychczasowych badań naukowych nad dziejami polskich regaliów, a w pierwszym rzędzie znakomitą i źródłową monografię dyr. Kopery o tym przedmiocie. *).

Na podstawie źródeł historycznych da się ustalić, że korony królów polskich zamknięto w skarbcu na Wawelu po raz ostatni dnia 24 kwietnia 1792 r. Zachowany z tego roku inwentarz wylicza następujące przedmioty, jako należące do skarbca:

A więc przedewszystkiem pięć koron szczerozłotych, z tych najważniejsza „originalis sive privilegiata“ fundacyi Władysława Łokietka, bezcenna relikwia narodu polskiego, używana do koronacyi królów; złożona z dziesięciu obląków szczerozłotych, ozdobiona 474 drogiemi kamieniami, prawdziwe arcydzieło sztuki złotniczej.

2. Korona królowych polskich.
3. Korona t. zw. homogialna, używana do hołdów.
4. Korona węgierska, ofiarowana Zygmuntowi Augustowi przez Jana Zapolię.
5. Korona szwedzka fundacyi Zygmunta Augusta (?).

Dalej 4 berła, jabłka koronacyjne, zawieszenia, relikwiarze, chorągwie, zbroje, wreszcie miecz koronacyjny z czasów Łokietka, mylnie identyfikowany w inwentarzach ze „szczerbcem“ Bolesława Chrobrego. Dnia 14 czerwca 1794 r. wkraczają do Krakowa Prusacy i okupują miasto aż do połowy 1795 r. W tym też czasie, to jest pomiędzy r. 1792 a 1795 regalia polskie giną w tajemniczy sposób.

To pewne, że gdy wojska austryackie wkraczają do Krakowa w r. 1795 komisya magistracka stwierdziła urzędownie, że skarbiec na Wawelu znaleziono już pusty.

Z owych lat posiadamy tylko jeden dokument odnoszący się do dziejów skarbca, a mianowicie notatki Franciszka Kratzera. Kratzer (1740—1818), były kantor katedralny, ułatwił w r. 1771 konfederatom barskim pod wodzą Korytowskiego zdobycie zamku krakowskiego. Kratzer mieszkał stale na Wawelu, rewelacye więc jego odnośnie do skarbca można uważać za zupełnie wiarygodne.

Otóż Kratzer w ten sposób opowiadał o losach insygniów.

Tuż przed odejściem Prusaków z Krakowa zgłosił się do gubernatora Hoyma niejaki Zubrzycki, magazynier zamku i upewnił go „jako powie, gdzie jest skarbiec koronny ukryty, byle by mu za to jaką pensyę lub urząd zapewniono.“ Z polecenia króla pruskiego zostaje Zubrzycki mianowany komisarzem porządku w Częstochowie z pensyą 180 talarów i mieszkaniem. Zubrzycki wyjawia tajemnicę, radzi jednak, „że trzeba ślusarza biegłego, aby mógł otworzyć zamki, tutejszemu zaś powierzyć nie można, gdyżby to gruchnęło po mieście i wywołało tumult.“ Wobec tego sprowadzono z Wrocławia cechmistrza ślusarskiego, który jednak pomimo wielogodzinnych zabiegów nie zdołał otworzyć kunsztownych zamków skarbca, czem zniecierpliwiony gen. Ritz wpadł na koncept, żeby włożyć armatę i kulą drzwi wysadzić, ale zbił go z terminu pan Kowalski, margrabia zamkowy, powiadając, że wystrzał armatni może wstrząsnąć sklepieniem.“ Nakoniec przywołany majster ślusarski Weiss, Krakowianin, oświadczył, że niema innego sposobu, tylko wyjąć wygor spodni, żeby się człowiek mógł tamtędy przecisnąć i od wnętrza podnieść krzyżowe rygle, co gdy uczynił oddalono wszystkich przytomnych, tak że pozostał tylko p. Hoym, p. Lang, gen. Ritz i margrabia Kowalski. Po wejściu do skarbca „puzdra, które tam znaleziono zamknięte, zapieczętowane, wsadzono do karety p. gubernatora i odwieziono do mieszkania, gdy zaś szukano po wszystkich kątach i nie znaleziono nic odpowiedniego, oczekiwaniom, jaki taki nakląwszy Polakom, że mieli takich ubogich królów oddalił się z nieukontentowaniem.“

Z relacyi Kratzera wynika niezbicie, że skarbiec został obrabowany przez Prusaków, że wywieziono jakieś puzdra opieczętowane; o koronach jednak nie mamy wyraźnej wzmianki. Czyżby na czas je ukryto i wywieziono w bezpieczne miejsce? Otóż tradycya głosi, że ks. Sebastyan Sierakowski, kustosz skarbu i malarz Stachowicz wybili dziurę w murze skarbca i tą drogą unieśli cenniejsze klejnoty, a przedewszystkiem koronę królów. Ks. Wacław, kapucyn, opowiada, że wydobyte ze skarbca regalia O. Kajetan, gwardyan OO. Kapucynow przewiózł dnia 25 kwietnia 1794 r. do Podkamienia, później do Łucka, a w końcu do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie przebywały w ukryciu w klasztorze Kapucynów aż do r. 1842. W tym roku przybył do Włodzimierza adjutant carski, który rozpoczął tajemnicze poszukiwania w klasztorze

*) Feliks Kopera: „Dzieje skarbca koronnego“. Kraków 1904.

Prasa niemiecka o paryskiej podróży Naczelnika Państwa.

Prasa niemiecka otrzymała widocznie instrukcyę, aby przemilczała fakt zaproszenia Naczelnika Państwa polskiego do Paryża. W ten sposób za pomocą owego przemilczenia prasa niemiecka pragnie wywrzeć na zewnątrz wrażenie, że owo zaproszenie Naczelnika Państwa polskiego do Paryża jest wypadkiem małej wagi.

Jeżeli zaś tu i ówdzie napotyka się jakiś komentarz w prasie niemieckiej tego zaproszenia, można być pewnym, że przepojony jest on niechęcią i tendencyą obniżenia tego wypadku do niemożliwych granic.

I tak „Berliner Tageblatt" z dnia 31 grudnia w depeszy z Warszawy, datowanej dnia 30 grudnia, dodaje pytajnik do informacyi, że między Francyą a Polską jest projekt zawarcia konwencyi wojskowej. Ta gazeta berlińska stara się wywołać wrażenie, że podobnego rodzaju układ jest nieprawdopodobnym.

„Berliner Tageblatt" podkreśla też, że zaprosiny Józefa Piłsudskiego do Paryża są afrontem dla narodowej demokracyi, która często zwracała się przeciwko Józefowi Piłsudskiemu i chciała wywołać wrażenie, że ona jedna jest we Francyi popularną. Irytuje też korespondenta berlińskiego pisma myśl, że podróż Naczelnika Państwa polskiego do Paryża może polepszyć dla Polski szanse plebiscytowe na Górnym Śląsku.

Czyja robota?

Wychodząca w Poznaniu zbiorowa gazeta „Chwila", w artykule p. t. „Czyja robota?" pisze:

„Od pewnego czasu krążą pogłoski o rzekomej planowanej akcyi ze strony pewnych kół tutejszych przeciwko urzędnikom z innych dzielnic Polski, szczególnie zaś z Galicyi. Jakieś czynniki zakulisowe, którym zależy widocznie na wywołaniu zamieszania, usiłują wzniecać niechęć do braci naszych, przybyłych tu z innych stron, przedewszystkiem zaś do wyższych i średnich urzędników nietutejszych, którym grozi się usunięciem".

Stwierdzają, że akcya tego rodzaju wyjść może — zwłaszcza przed plebiscytem na Górnym Śląsku, — tylko na korzyść Niemcom, którzy wszelkie tego rodzaju wystąpienia rozdmuchują, aby je ogłosić, jako chęć oderwania się Wielkopolski od Rzeczypospolitej, — „Chwila" przestrzega przed tego rodzaju zamysłami.

Zamek królewski w Warszawie.

Warszawa, 7 stycznia.

Z inicyatywy ministra robót publicznych, p. Narutowicza, odbyła się pierwsza narada komisyi w sprawie, która nie tylko interesuje najszerszy ogół, lecz która da w rezultacie najdonioślejszy przyczynek do rozwoju życia kulturalnego stolicy Rzeczypospolitej Polskiej.

P. minister Narutowicz, po porozumieniu się z ministrem spraw wojskowych, gen. Sosnkowskim, z ministrem skarbu i z ministrem sztuki i kultury, polecił komisyi uskutecznić stopniowe zwolnienie lokali Zamku królewskiego, jak wiadomo, zajętych tylko czasowo na niektóre urzędy ministeryum spraw wojskowych, mieszczącego się w b. pałacu Mostowskich. Zwalniane komnaty zamkowe, po przeprowadzeniu odpowiednich robót, zmierzających do usunięcia przeróbek, wprowadzonych przez Rosyan, będą przygotowane na rozmieszczenie dzieł sztuki i pamiątek, mających powrócić z Rosyi.

Wogóle Zamek, jako gmach reprezentacyjny Rzeczypospolitej Polskiej, oddany do dyspozycyi Naczelnika Państwa, poza częścią reprezentacyjną, zawierającą pokoje królewskie, za zgodą Naczelnika Państwa ma być zużytkowany na rozmieszczenie dzieł muzealnych. Już rozpoczęte roboty w części Zamku, zwolnionej z biur, dały nadzwyczaj ciekawe wyniki: ściany, oczyszczone z nawarstwień i tynków, nałożonych przez Rosyan w ubikacyach, położonych przy sali sejmowej, gdzie była ogłoszona Konstytucya 3-go maja, a mianowicie: w pokojach marszałka sejmowego i w sieni straży marszałkowskiej, — wykazały architekturę pierwszej połowy XVII-go wieku i piękne ścienne malowidła końca tegoż wieku. Obecnie, po zwolnieniu 2-go piętra przez biura wojskowe, przyjdzie do usunięcia sufitu, którym sala sejmowa była przez Rosyan przedzielona na dwa piętra i zamieniona na koszary pułku wołyńskiego. Poza tem usunięcie ścianek działowych w przyziemiu dą piękną salę, o jednym słupie z epoki Zygmunta III-go. A gdy wspomnimy o prześlicznej sali bibliotecznej, już oczyszczonej z nawarstwień, możemy sobie wyobrazić, jakie piękne i dostojne wnętrze otrzymać będzie można, jako tło do zbiorów sztuki. Bez wątpienia dalsze systematyczne badania wykażą wiele jeszcze doniosłych szczegółów wnętrza Zamku owego.

187 sal i komnat Zamku warszawskiego, upiększonych obrazami, rzeźbą, tkaninami, meblami, zbroją i porcelaną, przechowywujących pod sklepieniem, gdzie się mieściły niegdyś akta grodzkie i metryki koronne, odzyskane i wydobyte pergaminy, sztychy, bibliotekę i srebra koronne (obecnie są one w „Granowitej Pałacie" w Moskwie) — wszystko to razem będzie dostojnym obrazem polskiej odwiecznej kultury.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Kolejarze i nasza sytuacya państwowa.

Kraków, 8 stycznia.

W dn. 6 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników kolejowych dla rozważenia sytuacyi, w jakiej się znaleźli kolejarze wobec — jak twierdzono — niezaspokojenia ich żądań przez ministerstwo kolei oraz projektowanej przez rząd „dyktatury" kolejowej. Ton na zgromadzeniu panował ostry. Podniesiono, że odpowiedź nowego min. kolei Jasińskiego nie może zadowolnić kolejarzy. Postulaty ich, postawione dawno, które miano załatwić do 1 grudnia, pozostały niezałatwione, tymczasem teraz te dawniejsze własne żądania kolejarzy są już niewystarczające. Wreszcie projekt dyktatury uważają kolejarze za zamach na swoje prawa i na związek kolejowy; „dyktatura z prawa" — ich zdaniem — wytwarza niebezpieczeństwo „dyktatury z lewej strony". „biała" rodzi „czerwoną".

Taka była mniejwięcej treść wygłoszonych na zgromadzeniu przemówień, mających zresztą formę w niektórych wypadkach bardzo namiętną. W rezolucyach zgromadzenie domagało się przedewszystkiem — zupełnie słusznie — załatwienia sprawy aprowizacyi kolejarzy, jednakowej dla wszystkich pracowników, przydzielenia zalegających od kilku miesięcy kontyngentów. Obok tego protestowano przeciwko zamierzonej dyktaturze, widząc w niej „wstęp do militaryzacyi kolei" oraz sposób „oddania kolejarzy w niewolę obcego kapitału." Dla spowodowania ministerstwa i rządu do uwzględnienia tych żądań kolejarzy, rezolucya nakazuje przedstawicielom pracowników kolejowych „zająć już na zjeździe 9 bm. w Warszawie takie stanowisko, które **zmusi** ministerstwo do natychmiastowego załatwienia w całości" 24 postulatów, uchwalonych na zjeździe kolejarzy we Lwowie w listopadzie.

Tu należy uczynić kilka uwag. Słuszności żądań, zwłaszcza aprowizacyjnych, postawionych przez pracowników kolejowych, nikt nie neguje. Jeżeli ministerstwo ich nie zaspokaja, to bynajmniej nie ze złej woli, lecz poprostu z braku możności; każdemu znane jest fatalne położenie aprowizacyjne kraju, **spowodowane w znacznej części także małą sprawnością naszych kolei.** Mimo wszystko jednak, jesteśmy zdania, że i ministerstwo kolei i rząd powinny dołożyć wszelkich starań, aby te żądania kolejarzy zaspokoić. Jednakże należy rozważyć sytuacyę i z drugiej strony. Jeżeli państwo **nie jest w stanie** zaspokoić tych **wszystkich** żądań, czy **polscy** kolejarze powinni mu przykładać nóż do gardła? Mówi się o „oddaniu w niewolę obcego kapitału." Polega to na fatalnem nieporozumieniu: jak do tej pory, żadni obcy kapitaliści **nie chcą** objąć polskich kolei — takie więc niebezpieczeństwo z tej strony nie grozi.

W końcu — trzeba aby ogół kolejarzy porozumiał się i namyślił co do tego, **jak daleko** w obecnej chwili myśli doprowadzić zapowiadaną „ostrą walkę". Cóż się kryje pod tem słowem „zmusi"? Mówiąc otwarcie — groźba strajku. Zapewne — w obronie swoich praw zrzeszenia społeczne mogą używać wszelkich środków. Chodzi jednak o to — czy owe środki nie za-

---

dominikańskim, nie było miejsca, któregoby nie tknięto, a jednak nic nie znaleziono. Po wyjeździe adjutanta stróż miejski zauważył w murze klasztoru Kapucynów świeże wydrążenie, a w niem kawałki próchna dębowego i zardzewiałego żelaza, jak gdyby ślady usuniętej skrzyni dębowej. Zawiadomiony o tem odkryciu adjutant kazał natychmiast opasać całe miasto strażą, zarządził sam rewizyę wszystkich domów, jednakże koron nie znaleziono. Po ścisłych badaniach dowiedziano się, że późno w nocy przybył jakiś stary szlachcic w szarej kapocie z siwą brodą, że popasał konie i zaraz odjechał. Wysłano na różne strony pogonie za tym szlachcicem, ale przepadł jak kamień w wodzie.

O ukryciu polskich regaliów we Włodzimierzu dowiedział się rząd carski z notatek zmarłego nagle w r. 1831 biskupa Cieciszewskiego. Tak tedy znajdujemy się wobec ciekawego problemu. Kratzer i inne okoliczności przemawiają za tem, że insygnia zrabowali Prusacy, tradycye i O. Wacław głoszą zaś, że „mamy niezachwianą pewność" o istnieniu w ukryciu koron królewskich.

Tajemnicę Łokietkowej korony zna tylko kilka rodzin w Polsce, a ojciec umierając na łożu śmierci powierza ją synowi.

Jak pogodzić te sprzeczności?

Kopera przypuszcza, że część insygniów zdołano rzeczywiście ukryć, a resztę zrabowali Prusacy. Za tą ostatnią okolicznością przemawiają pamiętniki hr. Feliksa Łubieńskiego, który w r. 1794 bawił w Berlinie i był na przyjęciu na dworze pruskim. Czytamy tam:

„Skoro depuacyi otrzymali posłuchanie, Działyński, jak sam sobie życzył, przemawiał do króla, ale zmieszany obecnością mnóstwa osób uprosił Łubieńskiego, aby wystąpił z przedmową do królowej." Nie podaje treści tych mów (mówi wydawca rzeczowego pamiętnika hr. Chomętowski), ale zapisał pewną okoliczność, która nie mało nabawiła go kłopotu. Kiedy królowa odpowiadała na jego mowę, spostrzegł starosta w naszyjniku jej i w dyademie klejnoty z koron, które widział niegdyś w skarbcu krakowskim.

Nie mógł ukryć wzruszenia i pomieszania, co nie uszło uwagi królowej, zatem po skończonej audyencyi zapytała go przez hr. Massau o przyczynę. Rozumie się, że zagadniony Łubieński nie chciał z początku wyznać prawdy, atoli nie przestała królowa na pierwszem tłumaczeniu i tak nalegała usilnie, że w końcu przyznał się szczerze, jako przyczyną jego pomieszania było zauważenie podobieństwa klejnotów w jej naszyjniku do zdobiących korony, które złożone były niegdyś w Krakowie. Poprzestała królowa na tem tłumaczeniu, rozkazała klejnoty odnieść do skarbca i odtąd już ich nigdy nie używała." Także Niemcewicz wspomina, że książę angielski Sussex widział i przymierzał koronę królów polskich w skarbcu berlińskim.

Jak widzimy wiele okoliczności przemawiało za tem, że regalia nasze zrabowali Prusacy, ale naród nie chciał uwierzyć w całą ohydę tej prawdy i wokół korony Łokietkowej snuł złotą legendę nieśmiertelności. Zdarzało się niejednokrotnie w ciągu dziejów polskich, że klejnoty ukryte wracały po burzach w ręce powołanego. Jeszcze z XIII. w. przechowała się mistyczna przepowiednia, którą Kopera jakby hymnem nadziei, zamyka swoje książki o skarbcu:

„Bóg świadom rzeczy przyszłych, karzący grzechy ojców do trzeciego i czwartego pokolenia synów, ponieważ sam wie dobrze, kiedy się ma ulitować nad narodem polskim i wywieść go z nieszczęścia, przeto aż do onego czasu wszystkie insygnia królewskie, to jest koronę, berło i włócznię w skarbcu kościoła w Krakowie, mieście i siedzibie królewskiej, w ukryciu zachowa, dopóki **się nie zjawi powołany jak Aaron, dla którego są przeznaczone.**"

Naród wierzył, że gdzieś za siódmą górą i za rzeką, w niedostępnym lesie spoczywa szczerozłota korona królów polskich i jaśnieje blaskiem minionej sławy i chwały czekając na pomazańca bożego „dla którego jest przeznaczona."

Naród nie śmiał przypuszczać, aby świętokradcze ręce niemieckie targnęły się na majestat i najdroższą relikwię Rzeczypospolitej, na widomy znak jej bytu i prawa do życia!

Ale oto po burzy i wojnie, po trudzie bezmiernym i męce, powstała z martwych Ojczyzna nasza miła, a na tronie Chrobrych i Jagiellonów usiadł lud, władca prawowity.

Aliści cicho i głucho o koronie Piastowej... Dlaczegoż milczą ci, których los powołał na stróżów królewskich skarbów, dlaczego nie spieszą z dobrą nowiną tryumfu i wesela?

A może padliśmy ofiarą pomyłki i czekamy z utęsknieniem na coś, co się zabyło już na zawsze i nie wróci nigdy?

Niestety, istnieją dowody archiwalne z ostatnich czasów, o których bliżej rozwodzić się nie mogę, a które stwierdzają, że polskie regalia zostały faktycznie zrabowane w r. 1794 przez Prusaków w Krakowie około r. 1807, następnie po bitwie pod Jeną zniszczone i przetopione.

Szczegóły te zawdzięczamy odkryciu jednego z najpoważniejszych polskich archiwistów.

W rejestrze zbrodni Hohenzollernów to splugawienie uświęconych klejnotów narodu polsk., to targnięcie się na koronę Łokietkową staje się jedną więcej przepaścią pomiędzy Polską a Niemcami.

Dr. JEL.

—o—

szkodziłyby tym, którzy ich używają? Wszak taki strajk kolejowy po kilkudniowem trwaniu wprowadziłby taki katastrofalny chaos przedewszystkiem w aprowizacyi państwa — nie mówiąc już o innych gałęziach gospodarki — że dopiero wtedy niemożliwe byłoby załatwienie postulatów aprowizacyjnych pracowników kolejowych. Ale idźmy dalej i patrzmy szerzej. Taki strajk podkopałby autorytet państwa polskiego, zaszkodziłby organizmowi państwowemu na wewnątrz i na zewnątrz, zdyskwalifikowałby nas przed zagranicą, obudziłby na nowo nadzieje bolszewików, z którymi w tej chwili „dobijamy“ do traktatu pokojowego, ośmielając ich i wprost zachęcając do wojny...

Wszystko to pod rozwagę wziąć musimy **wszyscy** — także i kolejarze. **Po stronie pracowników** wszelkich kategoryj, którzy swoją pracą stwarzają podwaliny państwa, **jesteśmy zawsze. Załatwienie ich słusznych żądań,** w pierwszym rzędzie kwestyi ich wyżywienia i dostatecznego uposażenia, — **uważamy za najpilniejszą sprawę społeczną i państwową.** Ale z drugiej strony uważamy, że **i oni muszą się liczyć z ogólną sytuacyą społeczeństwa i państwa,** że w dążeniu do zaspokojenia swoich potrzeb mają **oni obowiązek** uważać, **aby od tej akcyi nie ucierpiała całość.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Seweryna

Wschód słońca: 8·38

Zachód słońca: 3·55.

Długość dnia: 7·50.

Sobota **8** Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Orlątko“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek: Wieczór karnawałowy.
Sobota: Wieczór karnawałowy.
Niedziela popoł.: „Dobrze skrojony frak“.
Wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł.: „Krakowiacy i górale“.
Wieczór: „Książe Pan“.
Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański“.
Wieczór: „Za dawnych dobrych czasów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota. Ludwik Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski“. cz. I.
Niedziela. J. Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Sobota. prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muz.).

— o —

Kiedy powrócą z Rosyi jeńcy polscy?

Członkowie komisyi wymiany jeńców przypuszczają, że wymiana jeńców może się rozpocząć jeszcze w bieżącym styczniu. Rząd polski ewentualnie czynniki upoważnione do przeprowadzenia akcyi powrotu do kraju polskich jeńców, muszą przyjąć pod uwagę, że jeńcy polscy absolutnie nie mają ciepłego ubrania, że podróż na terytorum rosyjskiem będzie się odbywała w zwyczajnych towarowych nieopalanych wozach i że podróż do granicy polskiej będzie trwała przy obecnych rosyjskich warunkach transportu, przeciętnie 4—8 dni. Jeńcy polscy skierowani będą przypuszczalnie przez Mińsk. (Polpress).

Agitacya bolszewicka w armii Wrangla.

Stan armii gen. Wrangla rozlokowanej w kilku punktach Turcyi europejskiej, staje się pod każdym względem bardzo poważnym. Odżywianie jest minimalne, brak ciepłego ubrania. Wskutek tego śród żołnierzy szerzą się rozmaite epidemie przeważnie tyfusu. W obozie w Czataldży umiera dziennie 30—40 ludzi. W Galipoli więcej. W ostatnich czasach zauważono, że śród żołnierzy prowadzi się agitacya komunistyczna. Przeprowadzono dochodzenie i ujawniono trzech ajentów bolszewickich, przybyłych specyalnie w tym celu z Rosyi. Ajentów aresztowano. Zdarzają się wypadki ucieczek nietylko żołnierzy lecz i oficerów. Uciekają do Małej Azyi, gdzie grasuje mnóstwo najrozmaitszych oddziałów powstańczych. Kiedy jednego z przyłapanych żołnirzy zapytano, dokąd miał zamiar uciekać, odpowiedział:

— Do tureckiej armii, która formuje w Małej Azyi przysłani z Moskwy przez Lenina rosyjscy generałowie. (Polpress).

Śmierć Hołubowicza.

Koła ukraińskie otrzymały potwierdzenie wiadomości o rozstrzelaniu b. premiera ukraińskiego, który podpisał traktat w Brześciu Litewskim — S. Hołubowicza. Bolszewicy trzymali go w czrezwyczajce w Winnicy, elcz gdy w jesieni roku zeszłego Ukraińcy zajęli miasto — Hołubowicza już tam nie było.

Szkoła propagandy w Petersburgu.

„Russunion“ komunikuje z Petersburga, że bolszewicy otworzyli tam nową szkołę dla propagandy komunistycznej. W szkole są następujące oddziały: francuski, angielski, niemiecki, duński, szwedzki, norweski, włoski, czeski, węgierski, rumuński, polski, serbski i bułgarski. Zadaniem szkoły jest wyszkolenie agitatorów dla prowadzenia propagandy komunistycznej i agitowania w każdem państwie we własnym języku miejscowej ludności.

Sowiety niemieckie w Moskwie.

„Times“ pisze, iż Niemcy, znajdujący się w Rosyi, są dobrze widziani przez władze sowieckie. Zorganizowali oni swoje własne sowiety. Niemiecki sowiet w Moskwie liczy 30 oficerów niemieckich, którzy zajmują się organizacya formacyi wojskowych wszystkich rodzajów broni.

Bolszewicki uniwersytet.

„Venkov“ dowiaduje się z Rosyi, że zaprowadzono rodzaj egzaminów wstępnych na uniwersytety, aby przekonać się, czy kandydaci są dostatecznie piśmienni, czy znają 4 działania.

— o —

Szczegóły angielsko-rosyjskiej umowy handlowej.

Angielski dziennik „Daily News“ podaje szczegóły o umowie handlowej angielsko-rosyjskiej. Mają być utworzone dwa wydziały handlowe, jeden dla Anglii, drugi dla Rosyi. Kapitał w wysokości 10 mil. f. szt. ma być wniesiony przez obie strony. Zyski pójdą również do podziału.

Wydzierżawienie rumuńskich kolei żelaznych.

Bukaresztański „Adverul“ donosi, że w opozycyjnych kołach sejmowych, krąży pogłoska, jakoby rząd Averescu wydzierżawił rumuńskie koleje żelazne jednej z firm francuskich (Creuzot-Schneider). Organ Take Jonescu „La Roumanie“ zbija tą pogłoske i twierdzi, że wiadomość ta dotyczy jedynie warsztatów kolejowych. Podobne oświadczenie złożył Take Jonescu w klubie demokratycznym. (Polpress).

-ooo-

Zmilitaryzowanie kolei w Jugosławii.

Z Lublany donoszą. Według rozporządzenia regenta, w razie wybuchu strajku na kolejach, zostaną one zmilitaryzowane. Ponieważ strajk górników w kopalniach węgla w Trborle i Bośni nie ustał, rząd jugosłowiański wydał rozporządzenie zmierzające do stłumienia strajku przez zmilitaryzowanie. (Polpress).

Słowaczyzna organizuje się.

Czeskie „Lidowe Nowiny“ donoszą z Preszburga, że dnia 15 bm. ukonstytuuje się tam słowacka rada narodowa, w której będą reprezentowane wszystkie stronnictwa polityczne z wyjątkiem komunistów. Zamierza ona prowadzić na Słowaczyźnie działalność w kierunku uświadomienia narodowego.

— o —

100 milionów dni straconych dla pracy.

ŚWIATOWA STATYSTYKA STRAJKÓW.

(m-m) W pismach londyńskich ogłoszono nader interesujący wykaz statystyczny strajków, jakie miały miejsce w różnych krajach w pierwszych sześciu miesiącach 1920 r. Niemcy, strajkujących: 1,836.358: dni roboczych straconych: 18,201.660. Włochy: 1,781.230 — 21,650.200. Francya: 1,186.670 — 19,358.100. Szwecya: 180.070 — 4,779.170. Hiszpania: 224.700 — 11,630.100. Anglia: 117.040 — 6,925.900. Stany Zjednoczone: 958.700 — 11,787.400. Australia: 203.400—7,642.000 Belgia: 176.940 — 2,000.403. Austrya: 97.540 — 902.900.

Na mocy statystyki, w której brakuje wykazów strajków w Polsce — stwierdzić można, że przeszło 100 milionów dni roboczych zostało straconych dla pracy.

Zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnem.

Stróż domu przy ul. Powiśle l. 12 w Krakowie zawiadomił onegdaj o godz. 10 rano policyę, że mieszkająca w suterynach tego domu 28-letnia Marya Chwałek, wraz ze swoim narzeczonym Ferdynandem Laską, lat 28, z zawodu szoferem, pozbawili się życia. Na miejsce wypadku przybyła komisya policyjna wraz z lekarzem obwodowym, gdzie zastała leżące na podłodze na wznak zastygłe zwłoki obojga denatów. Na stole leżała kartka z napisem: „Niech żyje miłość, precz z wrogiem, Ferdela.“ Chwałkówna leżała ubrana kompletnie, w kapeluszu na głowie, miała dwie rany postrzałowe, jedną na lewej skroni, a drugą pod szyją, co by wskazywało, że została niewątpliwie przez Laskę w sposób zdradziecki zabita w chwili, gdy weszła z nim do swego mieszkania. Laska miał tylko jedną ranę postrzałową, koło prawego ucha. Mieszkańcy domu stwierdzili, że zabójstwo i samobójstwo zostało wykonane koło północy, gdyż o tym czasie słyszeli strzały, do których zresztą nie przywiązywali uwagi. Zwłoki denatów odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARTYŚCI TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO NA PLEBISCYT. W czasie obu wieczorów sylwestrowych zebrali wśród gości artyści, oraz b. artystka p. Z. Czaplińska na undusz plebiscytowy na Górnym Śląsku kwotę 19000 Mk., którą oddano do dyspozycyi tut. Komitetu obrony kresów zachodnich. Podnieść należy, że artyści naszego teatru tak zawsze ochotni jeżeli idzie o jakąś akcyę narodową i tym razem jedynie z racyi Sylwestra pomyśleli o naszych braciach na Górnym Śląsku.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wobec bezprzykładnego powodzenia „Orlątka“, na które dotąd stale rozchwytywano bilety w przeciągu pół dnia, wyznaczono na przyszły tydzień 4-ry przedstawienia pięknego poematu Rostanda. W następnym tygodniu spkcesowa sztuka obchodzić będzie jubileusz 25 przedstawienia. Znany zakład fotograficzny P. Kuczyńskiego zrobił cykl pięknych zdjęć ze scen „Orlątka“ i wystawił je w swojej witrynie w Pałacu Spiskim. Na gości z „Orlątka“, dzięki uprzejmości Dyrekcyi tramwajów oczekują do końca przedstawienia wozy jeden u wylotów ul. Niecałej, a drugi na Małym Rynku.

Premiera „Teatru cudowności“ Cervantesa i „Sługi dwóch panów“ Goldoniego, odbędzie się w sobotę 15 bm. P. Wierciak, który w tych dniach kończy 25 lat pracy w teatrze krakowskim (rozpoczął ją jako kilkunastoletni uczeń śp. Śpitziara) przygotowuje do drugiej sztuki nowe dekoracye.

BILETY NA IV KONCERT SYMFONICZNY pozostałe jeszcze w parterze (fotele i krzesła) sprzedaje kasa zamawiań braci Lipskich, a w niedzielę 9 bm. od godz. 9.30 rano kasa teatru im. J. Słowackiego.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiejszy wieczór karnawałowy zapowiada się dobrze, podobnie i na jutrzejsze przedstawienie „Dobrze skrojonego fraka“ z p. Nowackim i „Moralności pani Dulskiej“ wybiera się mnóstwo osób także przejezdnych, dla których również w poniedziałek powtarza się „Karykatury“ połączone z debiutem p. Wandy Sourek (w roli Zosi) uczenicy p. F. Nowackiego. Premierą najbliższą będzie „Dwójka hultajska“ świetna farsa Nacey'a i Armonda.

DRUGI WIECZÓR KARNAWAŁOWY odbędzie się dzisiaj w „Bagateli“ o godz. 7.30 wieczorem. W programie oprócz obecn żartów scenicznych („Fatalny list“ — „W loży“) w wykonaniu artystów naszych, znajduje się także część koncertowo-humorystyczna, którą wypełnią produkcye pp. Józefy Borowskiej, Zofii Czaplińskiej, M. Modzelewskiej i W. Kalicińskiego. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

JÓZEF URSTEIN-PIKUŚ, żegna się z naszą publicznością na czas dłuższy w niedzielę 9 bm. w Sokole. W wieczorze tym współdziałają artyści tej miary, co p. Kazimiera **Horbowska**, primadonna operetki warszawskiej i Marya **Pawińska** primabalerina opery warszawskiej.

WIECZÓR KAZIMIERY HORBOWSKIEJ, MARYI PAWIŃSKIEJ I JÓZEFA URSTEINA PIKUSIA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 9 bm. w sali „Sokoła“. Wieczór znakomitych artystów, ulubieńców Warszawy zapowiada się świetnie. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

EMIL TELMANYJ słynny skrzypek węgierski, który swoim pierwszym koncertem wywołał u nas prawdziwy entuzyazm, wystąpi po raz drugi nieodwołalnie w sobotę 15 bm. w przejeździe ze Lwowa, gdzie koncertuje w piątek 14 bm. Pokup biletów u J. Rudnickiego Linia A—B jest nadzwyczajny.

(stm) **„WIECZÓR PIKUSIA“.** Był to niezwykle wesoły wieczór — ten wieczór artystyczny, który odbył się wczoraj w sali Sokoła z udziałem kilkorga warszawskich artystów. Królował na nim humorem werwą, sentymentem i dowcipem znany artysta kabaretowy warszawski „Pikuś Urstein“, niedarmo

zwany „sympatycznym Pikusiem" — a królowanie jego było tem weselsze, że miał obok siebie aż dwie królowe: primadonnę operetki warszawskiej p. **Horbowską** i primabalerinę warszawskiej opery p. Sawińską. Godne to trio, któremu jako akompaniator sekundował p. **Szczepański**, wypełniło tak widzom i słuchaczom czas wrażeniami, że nie spostrzeżono się nawet, kiedy wieczór upłynął. Nic dziwnego — niezrównane „kawały" Pikusia mogły wypełnić i kilkakrotnie większy **kawał** czasu, zwłaszcza gdy przeplatały je wysoce artystyczne produkcye taneczne p. Pawińskiej i śpiewne p. Horbowskiej, rozporządzającej głosem bardzo pięknym i rozległym. Pikuś zaś przechodził samego siebie, co dla tak doskonałego humorysty jest jednocześnie i bardzo łatwem i niezmiernie trudnem. Oklaski wypełnionej sali huczały jak grzmoty, a wybuchy śmiechu jak salwy — i ci słuchacze, którzy nie pękli ze śmiechu, dzięki silnej kompleksyi, zapowiedzieli się masowo a stanowczo na wieczór następny, który odbędzie się w niedzielę. Pikuś mógł być kontent i był kontent, publiczność również — więc obie strony rozeszły się w doskonałej zgodzie, co przy rozchodzeniu się, jak wiadomo, trafia się dość rzadko.

KOMISYA DLA SPRAW B. 6 PP. LEG. POL. We wszystkich sprawach związanych z b. 6 pp. Leg. Pol. należy zwracać się do Sekretaryatu Kom. dla Spraw b. 6 pp. Leg. Pol. w skład którego wchodzą: Kpt. Adj. Szt. Edward Wojciechowski i Kpt. Adj. Szt. Zbigniew Osostowicz Naczelne Dowództwo (Szt. Gen.) Oddział V. E.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierot kolejowych urządza w sprawie konsumu zgromadzenie w niedzielę 9 br. o godz. 4 popoł. w sali szkolnej na dworcu kolejowym.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POBOŻNYCH pielgrzymek im. św. Rafała Archanioła odbyło się 6 stycznia br. w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej 7, na którem przedłożono sprawozdanie z czynności zarządu, sprawozdanie kasowe tj. dochód 7364 M 90 f, rozchód 4838 M 50 f, pozostaje w kasie 2526 M 50 f. Ogólna liczba członków 1376. Członkowie prócz zajmowania się pogrzebem otrzymują pomoc lekarską i prawną, oraz zapomogi w nieszczęściu.

ODCZYTY O LOTNICTWIE. Pragnąc zapoznać szerszy ogół ze stanem nowoczesnego lotnictwa Zarząd Miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego w tym celu zwrócił się do wybitnego lotnika i znawcy na tem polu Majora W. P. Inż. Steca, który przybywa dziś z Warszawy, aby wygłosił w sobotę i niedzielę tj. dnia 8 i 9 dwa odczyty w sali Muzeum przemysłowego Smoleńska 9. Początek odczytu o godzinie 7 wieczór.

HOJNA OFIARA. Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie złożył na Pomoc Koleżańską uczniów Akademii Handlowej kwotę 25.000 marek. Jest to drugi z kolei dar Banku Ziemskiego na rzecz szkolnictwa handlowego, bo przed kilkoma miesiącami ofiarował tenże Bank kwotę 50.000 marek na Wszechnicę handlową w Krakowie rozumiejąc i oceniając należycie wielką doniosłość wyższego wykształcenia handlowego dla odrodzenia naszego życia gospodarczego. Dziś, gdy skołatany sksrb państwa nie może podołać wszystkim nieodzownym potrzebom gospodarczym i społecznym, tylko ta droga inicyatywy prywatnej i samopomocy społecznej (która tak świetne daje wyniki w Anglii i Stanach Zjednoczonych), ta droga doprowadzi do rozbudzenia i rozkwitu naszego gospodarstwa narodowego Instytucyi i osobom, które przodują w tej ofiarnej inicyatywie, należą się ze strony ogółu wyrazy szczerego uznania.

(x) **ORYGINALNY SZPITAL DLA CHORYCH NA WŚCIEKLIZNĘ.** Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach przybyło wiele osób ze wschodniej Małopolski, pokąsanych przez wściekłe psy do zakładu prof. Bujwida, celem leczenia się. Ponieważ zakład ten jest przepełniony przeto zarząd zakładu zwróci się do dyrekcyi policyi z prośbą o pomieszczenie tych ludzi w aresztach policyjnych. Niewiadomo dlaczego chorych z zakładu dra Bujwida zarząd chce umieścić w aresztach. Chyba jedynie za karę za to, że się dali pokąsać przez wściekłe psy. Fakt powyższy wskazuje bardzo ujemnie o humanitarności zakładu, który mógł wystąpić z podobną propozycyą.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z ROZPACZY PO STRACIE MĘŻA. Wczoraj wieczorem, zawezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Felicyanek 3 w Krakowie, gdzie żona oficera WP. Mazurka, który we czwartek 6 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, w celu samobójczym otruła się sublimatem. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwej, przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

(x) **NIEBEZPIECZNY MAŁŻONEK.** Aresztowano 35-letniego Franciszka Kaczora, tokarza z zawodu, zamieszkałego przy ul. Pędzichów 22, który żonę swoją podczas kłótni chciał ugodzić siekierą w głowę, lecz ta szczęśliwie usunęła się, tak że rozciął jej jedynie dłoń u lewej ręki. Kaczorową zaopatrzyło pogotowie.

(x) **PASKARSKI TALMUDYSTA.** Policya na jednej z ulic Krakowa aresztowała Chaskla Diamanta lat 27 talmudystę, w chwili gdy niósł walizę zawierającą 100 paczek tytoniu po 25 marek, 50 paczek papierosów egipskich, 50 paczek prezydentów i 100 sztuk cygar. Tytoń ten chciał on wywieźć z Krakowa.

(x) **NIEFORTUNNY ZŁODZIEJ.** Aresztowano 27-letniego Błażeja Węgla, który wraz ze wspólnikiem chciał sprzedać pewnemu kupcowi przy ul. Siennej zwój kłotu za 3000 marek, podczas gdy mógł on wartać przeszło 10.000 marek. Okazało się, że kłot ten pochodził z większej kradzieży dokonanej na tutejszym dworcu kolejowym na szkodę skarbu kolejowego. Wspólnik Węgla zbiegł.

—o—

(x) **POGRZEB ŚP. MICHAŁA RÓŻYCKIEGO.** We czwartek o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Podzamcze 14, odbył się pogrzeb śp. Michała Różyckiego majora wojsk polskich z 1863 r., ozdobionego krzyżem „Virtuti militari", emerytowanego dyrektora kancelaryi sądu apelacyjnego. Kondukt pogrzebowy prowadzi kapelan załogi major ks. Tartyło. Na czele orszaku postępowała kompania honorowa 20 pp. dalej muzyka pułku kolejowego, weterani z 1863 r. ze sztandarem. Za trumną szła rodzina zmarłego, gen. Stiller, Piasecki, delegacye oficerskie, oraz delegacye krakowskich formacyj.

„Tam gdzie dziś Berlin"...

Bezpłatny dodatek powieściowy „Gońca Krakowskiego".

„Goniec Krakowski", chcąc umożliwić swoim Czytelnikom stworzenie własnej biblioteki rozpoczyna wydawnictwo wysoce interesujących powieści w formacie książkowym, które stanowić będą

bezpłatną a cenną premię.

Jako pierwszą powieść wybraliśmy oryginalny utwór p. Ludwika Stasiaka p. t.

„Tam gdzie dziś Berlin",

osnuty na tle walk wymordowanych narodów słowiańskich z nawałą germańską. Werwa, plastyka słowa, niezwykle zajmująca fabułate zalety cechujące pióro cenionego powieściopisarza sprawią niezawodnie, że Czytelnicy z niecierpliwością oczekiwać będą co tydzień dalszego ciągu — zwłaszcza, że temat jest tak blizki seroom polskim i niezwykle interesujący dla wszystkich.

Ruch giełdowy.

Zarządzeniem Komitetu giełdowego — giełda krakowska została zamknięta na przeciąg 4 dni. Najbliższe zebranie nastąpi dnia 10 stycznia.

Lwów (PAT). Giełda lwowska: Ruble carskie setki 420—450, pięćsetki 410—440, drobne 320—350. Ruble dumskie tysiączki 85—105, ruble dumskie po 250 75—95. Karbowańce tysiączki 5—8. Grzywny po 500 i wyżej 8—11, 100 franków francuskich 40'50—42'50. 100 franków szwajcarskich 102—108'75. Funty szterlingi 2400—2550. Dolary amerykańskie 645—695. Dolary kanadyjskie 520—570. Marki niemieckie tysiączki 925—975, marki niemieckie setki 825—875, drobne 775—825. Lej rumuńskie 880—930, lej rumuńskie drobne 780—830. Liry włoskie 23'50—25. Korony czeskie 750—825. Korony austryackie 100—110. Franki belgijskie 42'50—44'75. Korony szwedzkie 136—146. Korony duńskie 106—114. Korony norweskie 105—114. Marki fińskie 1700—1900. Floreny holenderskie 212—228.

Warszawa (tel. M.). Po względnie mocnym początku nastąpiło osłabienie prawie wszystkich akcyj na giełdzie warszawskiej. Listy ziemskie i miejskie były przedewszystkiem poszukiwane przy zupełnym braku materyału. Akcyami bankowemi robiono małe obroty. Rublami obracano początkowo przy kursach wyższych, które w końcu bardzo osłabły.

Oblig. m. Warszawy 6% z 1915—16 wart. kup. 3,45,6, transakc. 209—210, żąd. 215, poszuk. 208. 6% z 1917 m. Warszawy wart. kup. 0,10, transakc. 99—102—97. 5% Banku ziemiańsk. wart. kup. 1,23,3. Listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wart. kup. 0,37,5, transakc. 200—211, żąd. 215, poszuk. 99. Listy zastawne 4% wart. kup. 0,33,3. 5% m. Warszawy wart. kup. 2,66,4, transakc. 232—248, żąd. 250, poszuk. 230. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2,39,8, transakc. 208'25, 211, żąd. 215, poszuk. 207. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 0,09,2.

Waluty: Ruble carskie 500-setki 430—450—440, ruble dumskie 96—92—94. Dolary Stanów Zjedn. gotówka 695, 645, czeki —. Dolary kanadyjskie gotówka 570, 520, czeki —. Franki francuskie gotówka 42'50, 40'50, czeki —. Franki belgijskie gotówka 44'75, 42'50, czeki —. Franki szwajcarskie gotówka 108'75, 102, czeki —. Funty szterlingi gotówka 2550, 2400, czeki —. Marki niemieckie gotówka 975, 925, czeki —. Korony austryackie gotówka 112, 105, czeki —. Korony czeskie gotówka 8'25, 7'50, czeki —. Korony szwedzkie gotówka 146, 136, czeki —. Korony duńskie gotówka 114, 106, czeki —. Korony norweskie gotówka 113, 105, czeki —. Lei gotówka 9'60, 8'90, czeki —. Liry gotówka 25, 23'50, czeki —. Marki fińskie gotówka 19, 17, czeki 21'50, 20. Floreny holenderskie gotówka 228, 212, czeki —.

Wiedeń (PAT). Giełda wiedeńska: Renta majowa 97, austryacka renta koronowa 97, renta lutowa 97, węg. renta koronowa 230, losy tureckie 3850, pryorytety kolei południowej 1710, Anglobank 1196, Bankverein 1250, Bodenkredit 3050, austryacki Zakład kredytowy 1360, Bank depozytowy 1040, Laenderbank 1835, Merkury 1009, Unionbank 1018, Bank obrotowy 825, Živnostenska Banka 3420, kolej północna 23000, kolej lwowsko-czerniowiecka 3820, koleje austryackie 5225, kolej południowa 2865, Alpiny 5950, Berg und Huetten 14000, Krupp 2100, Poldihuette 5050, Pragereisen 13900, Rima 4460, Skoda 3465, Zieleniewski 6100, Apollo 8100, Fanto 29300, Galicyjskie Karpaty 19050, Galicya 28650, Schodnica nie notowana, Siersza 4750.

Kursa dewiz: Amsterdam 21600, Zagrzeb 424, Berlin 924, Bruksela 42'30, Budapeszt 112, Bukareszt 8'33, Chrystyania 10950, Kopenhaga 10950, Londyn 2455, Medyolan 2315, Nowy Jork 679, Paryż 3985, Praga 750, Sofia 720, Sztokholm 13995, Warszawa 88'75, Zurych 10450, Dynary 1680, dolary 674, belgijskie 4255, francuskie 3960 szwedzkie 10425, Holandya 21550, duńskie 10900, norweskie 10900, szwajcarskie 13945, korony czeskie 751, węgierskie 120'36, lei 827, lewy 730, włoskie 2305, niemieckie marki 923, marki [illegible]skie 91'25, fińskie 2440, ruble 336.

Zurych (PAT). Początkowe kursa dewiz: Berlin 8'85, Nowy Jork 653, Medyolan 22'50, Praga 7'20, Zagrzeb 4, Budapeszt 1'07 i pół, Bukareszt 8'25, Warszawa 1, Wiedeń 1'42 i pół.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 8'92 i pół, Holandya 207'75, Nowy Jork 652, Londyn 23'52, Paryż 38'50, Medyolan 22'52, Bruksela 45'45, Kopenhaga 105, Sztokholm 134, Chrystyania 104'50, Madryt 86'25, Buenos Aires 225, Praga 7'20, Budapeszt 1'07 i pół, Zagrzeb 4, Bukareszt 8'30, Warszawa 1, Wiedeń 1'45, austryacka korona stemplowana 1.

KRONIKA GOSPODARCZA.

ZNIŻKA CEN KONI. Od dłuższego już czasu na targach małopolskich z krakowskim włącznie, ukazuje się coraz większa ilość koni, pochodzących z Ukrainy. Wczoraj targ „na Groblach" był niemi przepełniony. Dzięki temu ceny koni u nas znacznie spadły; obecnie za 40—50 tysięcy marek można dostać dobrego konia roboczego, pociągowego. Konie ukraińskie są właśnie z tego gatunku pociągowych koni włościańskich, który dla nas najbardziej się nadaje, zarówno na wsi jak w mieście. Ta zniżka cen koni jest objawem bardzo dodatnim dla naszej gospodarki, zwłaszcza dla rolnictwa.

UPADEK WALUTY SZWEDZKIEJ. Socyaldemokratyczny „Stokholm" donosi, że wygórowany kurs waluty szwedzkiej doprowadził kraj do ciężkiej sytuacyi. Cały szereg rzeczoznawców bardzo pesymistycznie zapatruje się na przyszłość gospodarczą i handlową Szwecyi. Jedynem wyjściem z tego jest obniżenie kursu przynajmniej do poziomu walut państw zachodnio-europejskich. Dopiero wtenczas handel szwedzki będzie miał umożliwiony, wolny i swobodny dostęp na rynki zagraniczne, gdyż obecnie towary te nie mają żadnego popytu.

WOLNY HANDEL NA WĘGRZECH. „Az Est" przytacza rozporządzenie węgierskiego ministerstwa handlu, dotyczące zaprowadzenia wolnego handlu na zboże, wełnę, wino i towary, które po zaspokojeniu potrzeb krajowych będzie można wywozić zagranicę. Komisya kontrolująca została jednocześnie zniesiona.

BOLSZEWICKI BANK W LONDYNIE. W Londynie w celu ułatwienia stosunków finansowo handlowych z Rosyą ma być otwarta filia rosyjskiego „Banku Ludowego" (Narodny Bank). Jest to jedyny bank, który funkcyonuje dotąd w Rosyi sowieckiej, i centrala którego jest w Moskwie.

—o—

Perfidna akcya Niemców przeciw marce polskiej

Kraków, 8 stycznia.

(stm) Jednym ze środków walki „plebiscytowej" o Górny Śląsk, używanym obecnie przez Niemców, jest skoncentrowana **ofenzywa przeciwko naszej walucie**, obniżenie marki polskiej. Stwierdzono już cały szereg machinacyj niemieckich w tym kierunku, zarówno w Niemczech samych, jak na międzynarodowym rynku finansowym, dalej w Gdańsku, prawdopodobnie także i w Polsce, oczywiście tajne. Obecnie od przedstawicieli naszego handlu, przebywających w Berlinie, otrzymujemy informacyę o niezmiernie perfidnych sposobach tej niemieckiej walki.

Otóż wielkie firmy handlowe w Berlinie odbiorcom swym towaru oświadczają, że dają im 10-procentowany rabat od oznaczonej ceny i — rabat ten wypłacają w markach polskich. Ma ktoś rachunek na 1000 marek niemieckich — otrzymuje jako rabat polską tysiącmarkówkę. Oczywiście, że ten „rabat" wypłacają owi kupcy nie z własnej kieszeni, lecz zostali na ten cel zaopatrzeni w marki polskie przez rząd niemiecki, który w ten sposób naszą walutę stara się zdeprecyonować.

Ale to mu nie wystarcza. Chcąc zapobiedz temu, aby na rynku czy niemieckim, czy zachodnio-europejskich marka polska nie uzyskała, mimo wszystko, obiegu i należytej wartości, uciekli się Niemcy do innego jeszcze sposobu. Rozpuścili oni zarówno w Niemczech, jak w krajach koalicyi i neutralnych, pogłoskę, że całe serye banknotów tysiącmarkowych polskich są sfałszowane i że całe Niemcy zalane są rzekomo tymi falsyfikatami. W ten sposób nawet w tych, którzy we wskazany wyżej „rabatowy" sposób przyszli tanio w posiadanie marek polskich, wpaja się fałszywe przekonanie, że jest to pieniądz zupełnie bezwartościowy. Cała ta akcya ma na celu zupełne podkopanie zaufania do polskiej waluty i osłabienie Polski, finansowo-ogspodarcze w zbliżającym się rozstrzygającym momencie walki o Górny Śląsk.

Stambolijski za czesko-polskiem porozumieniem.

Praga (PAT) Wczoraj w Domu Gminnym odbyło się przyjęcie bułgarskiego prezydenta ministrów Stambolijskiego. Wzięli w tem udział ministrowie: handlu, robót publicznych i burmistrz miasta. W odpowiedzi na przemówienie powitalne podkreślił Stambolijski, że nowa Bułgarya nie ma nic wspólnego z Bułgaryą przedwojenną. Jego misya nawiązania przerwanych stosunków z państwami koalicyi powiodła się. W dalszym ciągu oświadczył Stambolijski, **że polscy mężowie stanu i inteligencya polska życzą sobie zgody z Czechami.** On sam starał się o ile możności **poprzeć to życzenie.** Po osiągnięciu porozumienia między Polską a Czechosłowacyą — to zdaniem Stambolijskiego stanie się rychło przez porozumienie gospodarcze — przyjdzie czas na wyrównanie sporu bułgarsko-jugosłowiańskiego. Bułgarya liczy tu na Czechosłowacyę jako na pośrednika. W rozmowie z redaktorem „Venkowa" oświadczył Stambolijski **że wygłosił w Polsce ogółem 20 przemówień w interesie czesko-polskiego porozumienia.** Dalej oświadczył Stambolijski, że mimo odmownego stanowiska belgradzkiego rządu, zabiega w dalszym ciągu o pośrednictwo prezydenta Masaryka w celu doprowadzenia do zgody między Serbią a Bułgaryą. Bułgarya chętnie podda się wyrokowi sądu rozjemczego, złożonego z przedstawicieli różnych słowiańskich narodów.

Wojenne zarządzenia Węgier

Budapeszt. (PAT) Istnieją dowody, iż **rząd węgierski koncentruje silne oddziały wojsk w Zachodnich Węgrzech.** Dotąd skoncentrowano **35 tysięcy żołnierzy z 3 tysiącami oficerów. Cenzura budapeszteńska nie przeszkadza prasie do wzywania do wojny z Austryą.**

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że konferencya ambasadorów zwróciła się do przewodniczącego węgierskiej delegacyi pokojowej z następującą notą:

Paryż, dn. 23 grudnia. Panie Prezydencie! Rada Ambasadorów zwróciła uwagę na warunki, wśród których zostanie przeprowadzone oddanie obszaru zachodnich Węgier, przyznanych traktatem z St. Germain i Trianon. W myśl tego traktatu stwierdza się: 1) że prawa nabyte przez Austryę traktatem z St. Germain do zajęcia wspomnianego obszaru nie są zobowiązaniami Węgier, lecz zobowiązaniami mocarstw sprzymierzonych, 2) Zobowiązanie Węgier oddania wspomnianych obszarów nie jest sprawą Austryi, lecz mocarstw sprzymierzonych. W tych warunkach Rada najwyższa chcąc ułatwić przeprowadzenie traktatu, postanowiła, by obszary węgierskie, które zostały przyznane Austryi, zostały przez Węgry oddane mocarstwom, które następnie je oddadzą Austryi.

Zaczepne dążności sowietów?

Warszawa. (Telef. M.) Prasa francuska wykazuje wiele niepokoju z powodu **rzekomego zagrożenia Rumunii przez bolszewików.** „Action Francaise" zapytuje, czy koncentracya na granicy rumuńskiej niema na celu **uśpienia czujności polskiej.** Na Quai d'Orsey w Paryżu oświadczają wręcz, że sowiety żywią najwyraźniej **tendencye agresywne.** Sfery dyplomatyczne francuskie powołują się na opinię rosyjskiej urzędówki „Izwiestia", wedle której armie czerwone powinny być gotowe do zaatakowania kapitalistów zachodnio-europejskich. Aby to uczynić, **muszą przejść przez Polskę i przez Rumunię.** Rzecz jasna, brzmi dalej opinia dyplomaty francuskiego, że sowiety dwa razy się namyślą zanim rozpoczną kroki zaczepne, jeżeli między Warszawą a Bukareszkem będzie istniało **ścisłe porozumienie.** Członek poselstwa rumuńskiego w Paryżu, zapytany przez dziennikarzy w tej sprawie, odpowiedział, że pesymistyczne wiadomości o grożącym ataku bolszewickim na Rumunię nie są niczem innem, jak tylko **giełdowym manewrem,** obliczonym na obniżenie kursu rumuńskiego lei. Jaki cel — mówił on — mieliby bolszewicy, atakując Rumunię? Nic na tem nie mogliby zyskać. Nie możemy ich podejrzewać o tendencye agresywne.

Demobilizacya w Rosyi.

Moskwa (PAT). Radio. Na posiedzeniu moskiewskiej gubernialnej konferencyi bezpartyjnej, Daniłow referował sprawę demobilizacyi czerwonych oddziałów. Już wydano rozkaz rozpuszczenia rocznika 1895 roku, a w ciągu dni najbliższych mają być zwolnione roczniki 1886, 1887 i 1888. Dalszych roczników nie można na razie zwalniać z powodu braku środków przewozowych, jest jednak zamierzone rozpuszczenie rocznika 1889, 1890 i 1891. W razie zaś, gdyby nie groziło żadne niebezpieczeństwo, rozpuści się i następne roczniki do 1894. O dalszych rocznikach zadecyduje się później. Wszystkich rozpuszczą się za dokumentem bezterminowym tak, aby w razie potrzeby mogli być wezwani na nowo. Ta bezterminowość wszakże może się przemienić w zupełne zwolnienie. Młodzież rozpuszcza się do domów, aby zapobiedz dezercyi. Ludność jednakże i na tyłach powinna nieść pomoc czerwonej armii. Zwolnienia krótkoterminowe powodują ruch, który staje na przeszkodzie projektowanemu na 12 b. m. w gubernii moskiewskiej zjazdowi wojskowych organizacyj partyjnych.

Ruch religijny w Rosyi.

Rewel. (Orient) W całej Rosyi daje się zauważyć znaczny wzrost ruchu religijnego. Znamiennem jest, że **robotnicy fabryk kolpińskich zebrali 2 miliony rubli na złoty krzyż dla papa.**

Komisarz gdański Attolico w Warszawie.

Warszawa. (Telef. M.) Jutro oczekiwany jest tu przyjazd wysokiego komisarza gdańskiego p. Attolico. Pobyt pana Attolico w Gdańsku pozostaje w związku z toczącemi się rokowaniami polsko-gdańskiemi w sprawie umowy aprowizacyjnej. Pobyt pana Attolico w Warszawie potrwa, przypuszczalnie przez dwa dni.

Nowy poseł angielski w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Nowy poseł wielkobrytyjski w Warszawie, Maxmuler, uzyskał agrement rządu polskiego. Należy on do najzdolniejszych dyplomatów angielskich młodszej generacyi i był jednym z kandydatów na wewnętrznego podsekretarza stanu w angielskim Foreign Office. Nowy poseł angielski w Warszawie jest żonaty z córką bardzo poważanego rodu norweskiego, spokrewnionego z polską rodziną Zyberk-Platerów.

Śmierć wicemin. Zaborowskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie na szkarlatynę wiceminister aprowizacyi Zaborowski. Nabawił on się tej choroby od chorego dziecka.

Niemcy nie rozumiejący po niemiecku

Warszawa. (Tel. M.) Poselstwo niemieckie w Warszawie nabyło własny dom na stałą siedzibę przy ul. Pięknej 17. Na uroczystość poświęcenia tego domu przybyli również członkowie niemieckiej kolonii w Warszawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno przemówienie niemieckiego charge d'affaires von Dirxena i przemówienie niemieckiego pastora **przetłómaczono na język polski, ponieważ pewna część kolonii niemieckiej w Warszawie nie mówi wcale po niemiecku.**

Wełna angielska dla Polski.

Sztokholm. (Orient) Z Londynu donoszą: Między W. Brytanią a Polską zawarty został kontrakt **na dostawę 30.000 bali wełny z Australii za sumę 1,100.000 funtów szterlingów.** Pisma donoszą, że poważne firmy handlowe branży wełnianej zakładają syndykaty w celu ułatwienia eksportu do państw Europy centralnej w drodze bezpośredniej wymiany towarów. Plan ten ma być urzeczywistniony za pomocą systemu kredytowego i ubezpieczeniowego.

Sztuczki niemieckie dla obniżenia kursu marki polskiej.

Warszawa. (Telefonem M.) Wedle wiadomości z Paryża spadek marki polskiej w Niemczech spowodowany został tem, że prasa niemiecka rozpuściła wiadomości fałszywe i tendencyjne, jakoby całe serye banknotów tysiącmarkowych były sfałszowane i jakoby Niemcy były zalane takimi falsyfikatami.

Posiedzenie Rady przybocznej delegata.

Lwów. (PAT) Posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata rządu odbędzie się dnia 17 b. m. w Krakowie w ratuszu.

Szkoła dla funkcyonaryuszów telegrafu i telefonu

Warszawa. (PAT) W styczniu b. r. nastąpi w warszawskiej dyrekcyi poczt i telegrafów otwarcie technicznej szkoły telegraficznej i telefonicznej, kursu jednorocznego, a następnie trzechmiesięcznej płatnej praktyki na liniach i stacyach telefonicznych i telegraficznych.

Rozpadnięcie się czechosłowackiej partyi Szrobara.

Praga (PAT). „Narodni Politika" donosi, że słowacka partya narodowa Szrobara, która dotychczas była **najsilniejszą podporą rządu czeskiego na Słowaczyźnie, w ostatnich czasach zaczyną się rozpadać.** Przyczyniło się do tego połączenie z partyą agrarną czeską, przez co wielu członków ze stronnictwa wystąpiło i **przeszło do księdza Hlinki i do partyi socyalno-demokratycznej oraz do socyalno-narodowej słowackiej.** Nadto utworzyła się na Słowaczyźnie osobna grupa rzemieślników, przez co stronnictwo Szrobera poniosło duże straty.

Praga (PAT). Dziś odbył się tu kongres komunistyczny czesko-niemieckiej młodzieży, na którym postanowiono utworzyć wspólną światową organizacyę komunistyczną.

Ustąpienie Leygues'a.

Poldhu. (PAT. Radio) Z Paryża donoszą, że ustąpienie prezydenta ministrów Leygues'a spodziewane jest **w najbliższy wtorek.** Mimo że niema przesilenia gabinetowego we właściwem znaczeniu słowa, pewne zmiany na stanowiskach ministrów mogą nastąpić.

Górnicy niemieccy przeciw „Einwohnerwehr".

Warszawa. (Telef. M.) Wedle wiadomości z Kolonii **górnicy zaprotestowali przeciw temu, że dotychczas w Bawaryi nie rozbrojono Einwohnerwehry i grożą z tego powodu wstrzymaniem dostawy węgla do Bawaryi.** O postanowieniu tem zawiadomili też górnicy niemieckie ministerstwo.

WYDZIAŁ KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO" zaprasza wszystkich członków na zwyczajne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 9 bm. o godz. 5 wieczór w lokalu „Echa" (św. Anny 2 II. p.).

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.